

W poszukiwaniu innej rzeczywistości

Jednym z podstawowych powodów emigracji jest poszukiwanie innych warunków życia oraz wolności indywidualnej i zbiorowej, podobnie jak znalezienie pracy w kraju, który zechce emigrantom udzielić azylu. Przedstawiciele różnych fal emigracyjnych posiadają przeważnie jednoznaczne preferencje dotyczące wyboru kraju i miast. O ich wyborze decydują często warunki polityczne i ekonomiczne (H.-C. Trepte 2004: 69). Ważną rolę przy wyborze nowego miejsca zamieszkania odgrywa także pomoc rodaków, szczególnie w obliczu grożącej izolacji. Źródłem obcości w innym kraju może być nie tylko inna mentalność, inny sposób życia i inne tradycje, które wymagają przystosowania się do społeczeństwa i kultury kraju przyjmującego, ale także nieraz dobrowolna gettoizacja. Dlatego też specyficznej kategorii *swój-obcy*, *swojskość-obcość* należy poświęcić tutaj więcej uwagi.

Nieco inaczej jednak przedstawia się sprawa wyboru kraju emigracji po przełomie demokratycznym w roku 1989. Zmieniały się stopniowo preferencje związane z wyborem krajów oraz metropolii docelowych emigrantów. Wybór uzależniony był wcześniej od przyczyn i charakteru poszczególnych fal emigracyjnych. Ważną rolę odgrywały nie tylko polityczne, lecz także geopolityczne fakty, sytuacja materialna oraz warunki socjalne. Stolica Szwecji, Sztokholm, była na przykład, tak samo jak Wiedeń w drugiej połowie lat 60., głównym celem emigracji spowodowanej dyskryminacją Polaków żydowskiego pochodzenia w Polsce Ludowej. Berlin Zachodni z kolei był głównym celem emigracji solidarnościowej oraz rosnącej migracji po roku 1989/90.

Przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe z kraju ważną rolę odgrywają takie kategorie, jak lepsze warunki gospodarcze, rynek pracy, standard życiowy, ale również indywidualna i zbiorowa wolność, związane z nią nowe swobody. Kraje i miasta docelowe emigracji lub migracji stanowią w procesie emigracyjnym coraz bardziej „*topoi* współczesnego doświadczenia egzystencjalnego w literaturze” (M. Dąbrowski 2001: 19). Tradycyjne centra emigracji zmieniają z czasem swój charakter i znaczenie. Na przykład Berlin i Londyn jako atrakcyjne metropolie przyciągają coraz więcej ludzi różnego pochodzenia, przedstawicieli różnych grup wiekowych i społecznych. Przeczytajmy w związku z tym fragment wiersza *Berlin Zachodni*, mówiący o atrakcyjności niemieckiej metropolii emigracyjnej:

Achtung Achtung!
 Meine Damen und meine Herren:
 Herzlich willkommen
 Und nicht verstehen.

Jakaś karafka, stary zegarek
 Trzeba zarobić te parę marek
 Reszta stypendium, wyżyć się nie da
 Tu kupisz tam sprzedasz nie weźmie cię bieda.

Berlin Zachodni, Berlin Zachodni
 Tu stoi Polak co drugi chodnik
 Za każdym rogiem czai się Turek
 Sprzedasz mu wszystko tylko nie skórę [...] (Big Cyc 2010: 33).

Tradycyjnie Berlin jako dumna stolica Prus i zjednoczonych po 1871 r. Niemiec stanowił (oprócz Poznania) „główny polityczny i kulturalny punkt odniesienia dla polsko-pruskiej arystokracji i polskojęzycznego mieszczaństwa” (B. Kerski 2010: 38). W odróżnieniu od innych emigrantów, np. Czechów lub Słowaków, Polakom nawet w czasie „realnego socjalizmu” było łatwo wyjechać do Berlina Zachodniego, ponieważ posiadając odpowiedni paszport nie potrzebowali specjalnej wizy. Większość Polaków przybyła do Berlina pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy rozpadała się PRL. Aż do czasów pokojowej i demokratycznej rewolucji stanowił wolny Berlin szczególny „punkt zapalny konfliktu Wschód-Zachód”, co czyniło miasto miejscem szczególnie atrakcyjnym dla intelektualistów nastawionych antykomunistycznie. „Berlin był bramą do innego, wolnego świata” (B. Kerski 2003: 121).

W drugiej połowie lat 80. zaczęła powoli zanikać bariera psychologiczna, uniemożliwiająca Polakom bezpośrednią emigrację do Niemiec. Berlin Zachodni stał się trzecim po Paryżu i Londynie ośrodkiem życia kulturalnego polskiej emigracji w Europie. W wolnym mieście Berlinie powstała polska infrastruktura: zrzeszenia, czasopisma, wydawnictwa, księgarnie, kluby. Berlin Zachodni jako najbardziej wschodnia metropolia Zachodu fascynował jako swoista wyspa wolności w morzu totalitaryzmu. Miasto to pozwalało Polakom uciec z systemu komunistycznego do specyficznego, artystycznego „laboratorium”, które w dodatku znajdowało się jako „eksterytorium” tuż obok własnego domu (H.-C. Trepte 2006a: 124).

Ale Berlin był nie tylko dla emigrantów i migrantów z Polski wprost idealnym miastem zamieszkania. Tu „nowi lokatorzy” z całej Europy Wschodniej, którzy nie chcieli już żyć w „żadnej niepewności”, mogli nareszcie prowadzić „drugie, swobodne życie” (I. Mickiewicz 2004: 11). Po przełomie demokratycznym i w czasie transformacji społecznej i gospodarczej po roku 1989 pisarze emigracyjni z Europy Wschodniej przekształcili się w autorów mieszkających

chwilowo lub na stałe gdzie indziej, czyli za granicą. Dotychczasowa emigracja jednak nie przestała nagle funkcjonować, nawet jeśli niektórzy z jej przedstawicieleli powrócili do kraju pochodzenia, jak np. Leszek Szaruga lub Andrzej Więckowski. W przeciwieństwie do nich wielu pisarzy nie potrafiło sobie już wyobrazić stałego życia w Polsce, lecz postanowiło pozostać w Niemczech, w Berlinie.

Stara ojczyzna była już dla nich obca, niektórym jawiła się jako odległa, zacofana prowincja, gdzieś daleko od ich obecnego życia, w którym już dawno przestali czuć się emigrantami. Powrót do ojczyzny byłby swoistym regresem, oznaczającym utratę tego wszystkiego, co za granicą zdobyli (H.-C. Trepte 2006a: 125).

Okolo 70% pisarzy i artystów polskiego pochodzenia mieszkających w Niemczech przyznało, że w nowym kraju mają wyższy standard życia niż w Polsce, co znaczy, że aspekt materialny odgrywał istotną rolę w podjęciu decyzji o pozostaniu na stałe poza granicami kraju (H. Olesiak 1990: 4). Do zamieszkania w Niemczech przyczyniły się także ostre ataki polskich „narodowców” na rzekomo lekceważące traktowanie narodowych świętości, tradycji i dziedzictwa narodowego przez niektórych pisarzy emigracyjnych. Do tych autorów należeli m.in. Janusz Rudnicki, Krzysztof Mik lub Krzysztof M. Załuski. „Z geograficznego i emocjonalnego dystansu” podejmowali oni częste i namiętne dyskusje z wieczną polskością i swoją postemigracyjną egzystencją (H.-C. Trepte 2006a: 125):

I jest nam już najzwyczajniej wszystko jedno; dopiero po latach zauważamy swoje inwalidztwo. [...] Powoli nasiąkałem tamtą Polską tajemniczą: Polską tradycji, Polską honoru, Polską obrzędów, Polską legend. I z tej perspektywy patrzyłem na moją Polskę: ciemną, ponurą, sprzedajną, pozbawioną autorytetów, moralności i charakteru. Wolność, o którą walczyliśmy, przeistoczyła nas w pustą, [...] wyzutą z godności ludzkiej nową rasę. Takich widzi nas świat, takich widzą nas starzy emigranci. Dla nich jesteśmy tylko bolszewicką hołotą. Jesteśmy najeźdźcami ekonomicznymi, którzy wdarli się do ich ustabilizowanej codzienności (K. M. Załuski 2000: 196).

Po roku 1989 zmieniła się także sytuacja przynależności kulturowej u tak zwanych „wahadłowców” lub „kursaczy”, którzy czuli się dobrze w obydwu krajach, często odrzucając przyporządkowanie siebie samych do określonej kategorii literatury – emigracyjnej, migracyjnej lub krajowej. Zniknięcie politycznego impetu oraz kategorii uchodźcy lub azylanta skomplikowało dodatkowo status i kulturową przynależność pisarzy pozostających poza granicami Polski. Przy tym, co dało się łatwo zauważyć, problemy tożsamości oraz przynależności zaczęły odgrywać coraz większą rolę zarówno w ich życiu prywatnym, jak i w twórczości literackiej.

Po przełomie demokratycznym w całej Europie Środkowo-Wschodniej Polska znalazła się w fazie podwójnej transformacji – narodowej i globalnej. Emigracja, zwłaszcza przedstawiciele młodego pokolenia, szukającego nie tylko

pracy, lecz również nowej, prawie nieograniczonej wolności indywidualnej, zyskała nową, inną jakość. Łatwy był już swobodny dojazd do dużych miast na Zachodzie, zwłaszcza do geograficznie bliskiego Berlina. W tej sytuacji, kiedy cały świat stał otworem

[...] szczególny status zyskują inaczej myślący, subkultury i mniejszości [...], zaczęli młodszy ludzie poszukiwać nowych możliwości i miejsc, gdzie mogli wieść życie według własnych wyobrażeń. Co ciekawe, ważną rolę odgrywa w tym procesie Berlin. [...] Berlin stał się dla nich miejscem duchowego samostanowienia (J. Slaski 2007–2008: 62).

Przed Berlinem była Francja, zwłaszcza Paryż, takim tradycyjnie ważnym celem fal emigracyjnych, zresztą nie tylko dla uchodźców z Polski, lecz z całej Europy wschodniej. Wydaje się, że Francja z Paryżem straciła już tę pozycję u migrantów z Europy wschodniej na rzecz migracji z innych krajów, zwłaszcza z państw Maghrebu. Można nawet twierdzić, że pod koniec lat osiemdziesiątych nastąpiła wyraźna zmiana paradygmatu: Paryż ustąpił miejsca Berlinowi – miastu, które łączyło i łączy aż do dziś Wschód i Zachód. Berlin jest więc coraz bardziej ulubionym celem nowoczesnych nomadów, turystów i gości z całego świata. Miasto to jest obecnie specyficznym *refugium* duchowym, gdzie młodzi ludzie, już bez jakichkolwiek przeszkód, mogą żyć swoim własnym życiem.

Po zjednoczeniu dwóch państw niemieckich w pokojowej rewolucji Berlin wrócił znowu do dawnej sławy, tak jak ongiś w legendarnych złotych latach 20. XX wieku. Dla przybyszów ze Wschodu Berlin jest nadal nie tylko bliski, ale i jakoś znajomy. Miasto to wydaje się swoistym „poprzecznym przekrojem” Europy Środkowo-Wschodniej. Niektórzy emigranci, tak jak np. Witold Wirpszaz żoną, wybrali Berlin ze względu na to, że miasto im przypominało przedwojenne Wolne Miasto Gdańsk. Ze względu na swą specyficzną aurę i atmosferę Berlin jest obecnie miastem faworyzowanym przez młodych ludzi przy wyborze miejsca studiów, alternatywnego życia lub zabawy. Ciekawy jest także fakt, że sporo emigrantów polskiego lub wschodnioeuropejskiego pochodzenia przenosiło się jeszcze przed upadkiem muru z Niemiec Zachodnich do Berlina ze względu na legendarne i rzeczywiste swobody tego miasta. Oprócz tego było im stąd o wiele bliżej do kraju pochodzenia. Właśnie geopolityczne położenie miasta odgrywało w ich wyborze nie małą rolę. Do dziś „geografia kulturowa” wydaje się decydującym czynnikiem przy wyborze kraju lub miasta docelowego emigracji. W ten sposób Berlin stawał się powoli – obok Warszawy, Krakowa lub Poznania – jednym z najważniejszych ośrodków kultury polskiej.

Po Turkach Polacy są dzisiaj drugą grupą narodowościową w Berlinie i zaliczają się w Niemczech (rzekomo) do dobrze zintegrowanych grup społecznych. Geopolityczne położenie oraz międzynarodowe znaczenie miasta powodują, że przedstawiciele nowej elity z Polski regularnie odwiedzają Berlin, który jest dla nich nie tylko bliski, to znaczy tuż obok, lecz wydaje się bardziej polski niż każde

inne miasto w Niemczech. Mieszka się dzisiaj w niemieckiej stolicy prawie tak, jak na obrzeżach Poznania lub Szczecina. Miasto to, ongiś podzielone przez zimną wojnę, przemieniło się w przodującą metropolię europejską, która fascynuje bogatym życiem i atrakcyjną kulturą¹.

W polskich metropoliach postrzegano Berlin niemal jako kolejne polskie miasto [...] – alternatywę dorównującą Warszawie czy Krakowowi. [...]. Homoseksualiści narażeni w Polsce na wrogą atmosferę mogli cieszyć się tolerancją Berlina, a artyści i kuratorzy pracować tu nad swoimi projektami (J. Slaski 2007–2008: 63).

Dla wielu pisarzy, jak np. dla mieszkającego dzisiaj w Pradze Janusza Rudnickiego, Berlin był jednak tylko swoistą „stacją przejściową”. Zanim zamieszkał w Pradze, przeniósł się z Górnego Śląska do Hamburga, a potem do Czech. W swoim *Dzienniku* Rudnicki postawił sobie zasadnicze pytanie, kim właściwie jest: „emigrantem” czy „kimś na delegacji” (J. Rudnicki 1994: 197). W *Cholerynym świecie* wskazał na owe typowe zawieszenie między różnymi ojczyznami i miastami, pisząc, że istnieje w pewnym sensie „w szpagacie między Polską a Niemcami. [...] Ta granica zresztą jest coraz bardziej symboliczna. Odległość kurczy się, jak tanie ciuchy po praniu, ale ciągle jeszcze są tacy, którzy mentalnie siedzą w latach osiemdziesiątych” (J. Rudnicki 2005: 83). Mieszkając w Pradze i żyjąc już w innych warunkach, stwierdza pisarz:

Sam, przemieszczając się po raz kolejny, wytrąciłem sobie z ręki główną moją broń, odciąłem sobie mianowicie język. [...] Mój dzisiejszy status to trójpostaciowość. Ojciec to Polska. [...] Syn to Niemiec, ale nie, żebym tam cierpiał, przeciwnie. Duch święty to Czechy, nikt mnie tu nie zna i chodzę po Pradze jak niewidzialny golem (J. Rudnicki 2010: 12).

Spoglądając wstecz na czas spędzony w Niemczech, przypomina sobie Rudnicki:

Przecież nie przeminęły z wiatrem najbardziej intratne stypendia w Niemczech! Jako mieszkającemu w Niemczech właśnie. Te najlepsze dotyczą pisarzy mieszkających poza Niemcami. I gdyby nie ta funkcja, to siedziałbym sobie, jak Masłowska i Kuczek na przykład, w Berlinie na stypendium DA(A)D. To raz, a dwa, jako zameldowanemu w Niemczech nie bardzo wypada nie korzystać ze stypendiów krajowych. No i? Niewidzialny jestem. Jakiś pechowy listek, którego wiatr nawet nie chce (J. Rudnicki 2010: 12).

Owa niewidzialność polskich emigrantów, zresztą nie tylko w Niemczech, była również tematem obszernych badań socjologicznych. Na podstawie projektu pod kierownictwem Jagody Gandziarowskiej „Inspicuous? The invisible Minority”, którego wyniki zostały przedstawione w roku 2005 w Fundacji Heinza Schwarzkopfa w Berlinie, powstał jeszcze inny niezależny projekt artystyczny

¹ Metropolia Berlin jest również obecna w polskiej prasie i publicystyce. Na przykład jesienny numer czasopisma „Czas Kultury” z roku 2009, pod tytułem *Berlin Międzynarodowy*, poświęcony został przede wszystkim przemianom, jakie nastąpiły po zburzeniu muru w roku 1989.

z fikcjonalnymi portretami Polaków, w którym artystka Anna Senkara analizuje przede wszystkim powstające na obczyźnie stereotypy Polaków („Jahrbuch Polen” 2010: 5). Na pierwszy rzut oka wydaje się, że „niemieccy Polacy”, zwłaszcza w Berlinie, mogą służyć jako wzorowy przykład udanej integracji kulturowej w Niemczech, a „polsko-niemieckie biografie emigracyjne” sprzedawane są jako swoisty *success story* (B. Kerski 2010: 40).

Żyjący w Niemczech dziennikarz i pisarz Adam Soboczynski (bez znaku diakrytycznego przy n), który tworzy wyłącznie w języku niemieckim, charakteryzuje zachowania integracyjne polskich emigrantów z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ironicznie jako tzw. trzecią drogę (B. Kerski 2010: 40). W książce *Polski Tango* (sic!) (A. Soboczynski 2006) przedstawia szary obraz niezintegrowanych polskich emigrantów w Niemczech, którzy stali się „niewidzialni: chcieli jednocześnie należeć do wspólnoty [niemieckiej – H.-C.T.] i pozostać na uboczu” (B. Kerski 2010: 41). Ale ta osobliwa „niewidzialność” ma dodatkowo jeszcze inne powody, a mianowicie „lokalne i regionalne rozproszenie polskich imigrantów oraz daleko idącą gotowość dostosowania się do panujących w społeczeństwie niemieckim warunków życia” (C. Pallaske 2002: 21; B. Kerski 2010: 40). Zwłaszcza w Berlinie bliskość Polski i nowe możliwości „nawiązania bezpośrednich i indywidualnych kontaktów z Polską” prowadzą do swoistej „indywidualizacji grupy polskojęzycznej” (B. Kerski 2010: 42). Pod tym względem, zwłaszcza w porównaniu z innymi krajami docelowymi, nie ma jednolitej Polonii ani w Niemczech, ani w Berlinie. Oprócz tego wszechobecny dostęp do polskich mass mediów w czasach globalizacji utrudnia integrację „obcych” nie tylko w Niemczech, lecz na całym świecie. W ten sposób niemała część Polaków żyje nadal w pewnym stanie zawieszenia między życiem politycznym i kulturalnym w Niemczech i w Polsce. Mając często dwa paszporty, prowadzą podwójne życie, zmieniają języki i kulturę, nieraz także swoje poglądy, postawy i nastawienia, zależnie od konkretnego miejsca pobytu. Polacy, którzy opuścili kraj po 1989/90, często odbijali się od miejsca swojego pochodzenia jak na huśtawce, by dotrzeć do innych miejsc docelowych na całym świecie. Niemcy lub Berlin Zachodni nie musiały koniecznie być stacją końcową ich wędrówki po świecie (H. Okólski 2002: 43). Nieraz za kraje lub miejsca przejściowego, prowizorycznego pobytu mogły im służyć stacje pośrednie lub tzw. trampolina do innych krajów i miast w Europie lub za ocean (H.-C. Trepte 2006a: 130). Wybór kolejnego miejsca zamieszkania tych tułaczy lub nowoczesnych noma-dów jest nieraz kwestią przypadku albo wyrafinowanej kalkulacji: „Osiadłem nad rzeką wielką i wartką (była to kwestia przypadku, nie planu)” – pisze np. Piotr Piaszczyński (P. Piaszczyński 1997: 13). Migrant w większości żyje jak ktoś „[...] rozdwójony w sobie. Jedna połowa – duch, druga żywy człowiek; rozbitek z jednostki zniszczonej do szczytu. Teraz cel przede mną (cielesno-duchowy):

znaleźć drogę na ląd. Złączyć te połowy” (P. Piaszczyński 2000: 43). Krzysztof Mik uzasadnia pozostanie swojego protagonisty w Niemczech w ten sposób:

Europejczyk był kiedyś Polakiem. [...] Potem pojechał zmywać talerze do Ameryki [...]. W końcu trafił do Niemiec, bo podczas meczu towarzyskiego USA–RFN przypomniał sobie, że jego matka urodziła się w czasach, kiedy w jego rodzinnej wsi mówiono jeszcze głównie po niemiecku (K. Mik 2000: 130).

Miejsce tymczasowego lub stałego zamieszkania jest niewątpliwie ważnym elementem zarówno w literaturze emigracyjnej jak i migracyjnej, gdyż decyduje o pewnych wyborach. Duch miejsca, ale i określone kody kulturowe mają nie mały wpływ na formę i treść utworów literackich. Berlin chętnie się przedstawia jako otwarte, tolerancyjne, międzynarodowe miasto, co prawda biedne, ale *sexy*, jak stwierdził nadburmistrz Klaus Wowereit. Ze względu na swoją tolerancyjność Berlin przyciąga niemałą liczbę obcokrajowców, przede wszystkim turystów, ale także ludzi, którzy chcą tu po prostu trochę pomieszkać.

Mieszkający jednocześnie w Berlinie i Szczecinie Krzysztof Niewrzęda napisał ważną książkę o niemieckiej metropolii. Autor obserwuje swobodną i otwartą atmosferę miasta, która zmusza do zastanowienia się nad kulturową kondycją współczesnego życia i świata. W berlińskich esejach Niewrzędy pt. *Czas przeprowadzki* czujemy całą antynomię między Berlinem a resztą Niemiec (K. Niewrzęda 2005). Chłodna, zachodnioniemiecka hanzeatycka Brema jest dla autora przykładem typowo niemieckiego miasta, uosobieniem porządku, w którym np. strzyżenie trawy traktowane jest przez mieszkańców ze szczególną namietnością. W Berlinie natomiast, w mieście, które jest „stworzone z kolei przez przyjazne ludziom smoki chaosu i tętni życiem jak tętnica [...]”, można „zobaczyć nawet metrowej wysokości pokrzywy i osty przy krawężnikach” (D. Muszer 2006: 143). Tam Polacy są już w domu...

Ale jak wygląda niewolna od stereotypów topografia Bremy i Berlina w porównaniu z polskim Szczecinem? Narrator (podobnie jak autor Niewrzędy) czuje się „szczecinianinem z urodzenia, bremeńczykiem z imperatywu kategorycznego i przymusu, a berlińczykiem z wyboru. [...] Znalezienie takiej Arkadii to nowość w polskojęzycznej literaturze”, komentuje kolega Niewrzędy – piszący po polsku i niemiecku pisarz polskiego pochodzenia Dariusz Muszer, który mieszka w Niemczech od roku 1988 (D. Muszer 2006: 144).

Inny obraz Berlina przedstawia Brygida Helbig w książce *Anioły i świnie. W Berlinie!* (B. Helbig 2005). Ta autorka polskiego pochodzenia dystansuje się nieraz w sposób ostentacyjny od odgrywania określonych ról polskich emigrantów. Jej utwór, śmieszny i zaskakujący w połączeniu czułości z satyrą, jest osobliwym raportem o egzystencji, o życiu, o zachowaniu i postępowaniu tak zwanych Kiełboludów, czyli Polaków skonstruowanych z kiełbasy. Niemcy rzekomo „zabrali się za przetwarzanie nowego towaru z Polski, półproduktów, które

trzeba było nareszcie zamienić na produkty pełnowartościowe” (H.-C. Trepte 2006: 281).

Opowieść Brygidy Helbig należy do osobliwych dzieł literatury polskiej, które powstały na obczyźnie. Narratorka opowiada o sukcesach i klęskach życia Polaków w Berlinie, o „aniołach czuwających nad Polakami”, tak samo jak o nie tylko polskich „świniach”. Główna postać, Gisela Stopa, legitymująca się pochodzeniem niemieckim, wywieziona została na początku lat osiemdziesiątych do małej zachodnioniemieckiej miejscowości Anrath w okolicy miasta Krefeld, gdzie mieszkała w obozie dla przesiedleńców. Stopniowo Gisela przezwyciężyła obcość kulturową, społeczną i językową, studiowała, pracowała na niemieckiej uczelni, w końcu wyszła także za mąż. Wszystko więc wygląda na udaną integrację w Berlinie, na polską *success story*, ale bez *happy-endu*. Małżeństwo się rozpada, uniwersytet zamyka wydział, na którym pracuje... Oprócz tego Gisela jest dosłownie Polką do zjedzenia, składa się przecież z mięsa i gorczycy, boi się, że w końcu wyjdzie na jaw, że zrobiona jest ze zwykłej świni... Na szczęście unosi się nad nią niewidoczny Ariel, jej Anioł Stróż.

Z dużą dozą humoru opowiada autorka o Polakach w Berlinie, którzy są „niewolnikami otoczenia, są wykorzystywani, usiłują się dopasować do nowej zbiorowości” (H.-C. Trepte 2006b: 281). Nieraz gorzka ironia ogarnia wszystko i wszystkich, Niemców podobnie jak polskich migrantów, no i samą Giselę: „szczególnie wtedy, gdy rozmawia o sobie i swoich rodakach, pokazując, jak upominają się o zachowanie własnej indywidualności” (H.-C. Trepte 2006b: 281).

Książka *Anioły i świni. W Berlinie!* Brygidy Helbig powołuje się na ważne wydarzenia i realia z historii Polaków w Berlinie, np. na polskojęzyczne pismo literacko-niekulturalne „Kolano”, założone w roku 1995. Wokół niego skupiło się wielu ciekawych ludzi, wśród nich artystów i pisarzy polskiego pochodzenia na stałe mieszkających w tym mieście. Samo środowisko uznało się ironicznie za grono polskich nieudaczników, o którym pisze samokrytycznie m.in. mieszkający w Berlinie Leszek Herman Oświecimski:

My – słabi, mniej zdolni, niewiele możemy zdziałać; mleko chcemy kupować w aptece, a u fryzjera pół kilo sera. Trąbią na nas samochody, potykamy się na prostej drodze, co chwilę wdeptujemy w gówno, ale szczęścia nam to jakoś nie przynosi (K. Niewrzęda 2005: 150).

Podobnie jak u Krzysztofa Niewrzędy lub Brygidy Helbig, życie i warunki życiowe w obcym kraju, wielokulturowość, integracja, akulturacja lub asymilacja stały się ważnymi tematami powstającej za granicą literatury autorów polskiego pochodzenia. Osiągnięty na obczyźnie dystans do własnego kraju, do rodaków, do polskości, do polskiego patriotyzmu oraz konserwatywnego katolicyzmu staje się coraz bardziej zaletą tej literatury. Funkcjonowanie między dwoma językami, kulturami i tradycjami okazuje się literacko płodne. Pisarz-imigrant prowadzi

często dialog między kulturą kraju pochodzenia a kraju pobytu. W procesie globalizacji i przemieszczania się zmiksowały się doświadczenia rozmaitych kultur, powstały nowe rodzaje narracji, przekraczające granice kultur i konwencji, pojawiło się często specyficzne „postrzeganie Innego z obcym spojrzeniem na Własne” (H.-C. Trepte 2006a: 128). Zaliczyć do tego można m.in. zdemaskowanie specyficznego polskiego losu w konfrontacji z innymi życiorysami.

Sporo przedstawicieli „wyemigrowanej” literatury lub „literatury migrantów” już nie zajmuje się wyłącznie tylko problemami wąsko rozumianej polskości lub tożsamości etniczno-kulturowej. Zmienia się zresztą również odbiór tych utworów literackich w kraju pochodzenia, po roku 1989/90 coraz rzadziej uważane są za egzotyczne. Literaci jednak, niezależnie od pochodzenia lub tożsamości kulturowej, chcą także zwrócić na siebie uwagę czytelnika niemieckiego. Obiektami takiej literackiej penetracji są najczęściej sami „autochtoni” (R. Wagner 2004: 12). Do nich należą „nowi lokatorzy”, przeważnie przybysze ze Wschodu, którzy również nie są gotowi na obczyźnie zamilknąć, lecz chcą we własnej twórczości literackiej przedstawiać m.in. swoją (byłą) ojczyznę, prowadząc równocześnie często jednostronny dialog, który w większości przypadków okazuje się „tylko monologiem z zachodnioeuropejskimi partnerami” (H.-C. Trepte 2006a: 128).

Powieściopisarka i dziennikarka Grażyna Plebanek, warszawianka, namiętnie podróżuje. Na pięć lat przeniosła się do Sztokholmu, obecnie mieszka w Brukseli, a w przyszłości być może zamieszka w Berlinie. Plebanek uważa, że „słowa emigracja i migracja są dzisiaj dosyć często używane niejako równolegle”, w swoim podstawowym znaczeniu są podobne². Według Plebanek nie wiadomo już, kto dzisiaj właściwie jest emigrantem lub migrantem. W pewnym momencie pisarka poczuła, że musi wyjechać za granicę, po prostu „dla przygody”. Swoją wyjazd do Szwecji uzasadniła faktem, że „w czasie studiów była na praktykach w tym kraju i bardzo się jej podobało, a ponadto od dziecka miała słabość do Astrid Lindgren...”³

Przekraczania granic w Europie, czyli „przemieszczania geograficzne” z migracjami i nowoczesnym nomadyzmem są dla przedstawicieli młodego pokolenia czymś zupełnie normalnym. W powieści *Nielegalne związki* (2010) opowiada Grażyna Plebanek m.in. o pokoleniu swoich dzieci, o tzw. trzeciej generacji. Są to „ludzie kilkujęzyczni od urodzenia, których dom jest tam, gdzie akurat przebywają”, a ich tożsamość „nie wyrasta z rodzimej ziemi, a z historii rodzinnych, przekazywanych sobie z pokolenia na pokolenie”. Trzecią generację dzieci

² Por.: <http://wiadomosci.onet.pl/.../cudzoziemki>

³ Tamże.

migrantów, niezależnie w którym kraju mieszkają, określa pisarka trafnie jako „pokolenie travellersów”⁴.

Odnośnie do celów migracji takich „travellersów” można zauważyć obecnie zasadniczą zmianę. Już nie Francja i Paryż, ale także już nie Niemcy i Berlin należą do ich preferowanych miejsc, lecz Wielka Brytania z Londynem, Irlandia z Dublinem, no i do tego jeszcze Skandynawia. Czy to znaczy, że mamy do czynienia z kolejną zmianą paradygmatu? Liczne badania i dane statystyczne udowadniają, że taka zmiana już nastąpiła. Przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej Niemcy były jeszcze dla 37,5% Polaków głównym celem emigracji, a po jej przystąpieniu już tylko dla 20%. Jeśli chodzi natomiast o Wielką Brytanię, liczba emigrantów wzrosła z 8% do 34,5% (K. Iglicka 2008: 12). Nastąpiła wyraźna zmiana głównych celów migracji na rzecz Wielkiej Brytanii oraz Skandynawii.

Przyczyny zmian wyboru miejsca zamieszkania są przeważnie rodzaju ekonomicznego, społecznego, ale również prywatnego, czysto osobistego. W poszukiwaniu „innej wolności” wyemigrowali po roku 2004 także przedstawiciele mniejszości seksualnych, szczególnie do liberalnych, dużych miast Europy, do bliskiego Berlina i do Londynu jako fascynujących metropolii kosmopolitycznych. Ta specyficzna „gejowska emigracja” została jednak przemilczana⁵. Jej przedstawiciele chcą już żyć otwarcie, bez skrępowań, bez obawy dyskryminacji, bez nietolerancji... W Londynie, tak samo jak w Berlinie, znajdują akceptację, tam mogą spokojnie żyć, nikt ich już nie chce „leczyć”.

Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej Berlin nie przestał być ważną stacją polskiej migracji udającej się w świat. Jednak konteksty wyborów, przede wszystkim stosunek do Niemców, zmieniły się wyraźnie. Basil Kerski podkreśla, że uległy zmianie przede wszystkim ze względu na „ówczesną politykę” rządów Kaczyńskich w Polsce. Zmieniły się wtedy w kraju nie tylko oficjalne stosunki Polaków do Niemców, lecz także do Polaków żyjących za granicą, zmienił się także stosunek do polskiej emigracji nie tylko w Niemczech. „Odkąd konserwatywna partia Jarosława Kaczyńskiego Prawo i Sprawiedliwość uczyniła z sytuacji Polaków żyjących w Niemczech temat polityczny, znalazła się ona w centrum zainteresowania polsko-niemieckiej opinii publicznej” (B. Kerski 2010: 42). Opuściło wtedy Polskę znowu wielu Polaków. Berlin pozostał liczącym się przystankiem na drodze do innych krajów lub metropolii na Zachodzie. Nastąpiła także widoczna zmiana w stosunku tych młodych emigrantów / migrantów do starej, elitarnej emigracji, zwłaszcza w Londynie. Proces ten rozpoczął się zresztą jeszcze przed rządami Kaczyńskich.

⁴ Tamże.

⁵ Wyjątkową pozycją jest w tym kontekście powieść Bartosza Żurawieckiego, *Nieobecni* (2011). Właśnie w tej książce ta tematyka dochodzi do głosu.

Fala nowej polskiej emigracji zarobkowej wywołana nowymi możliwościami po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej i będąca wskaźnikiem kiepskiej sytuacji ekonomicznej w kraju, zaskoczyła tak zwaną „starą” emigracyjną inteligencję. Okazało się np. w Wielkiej Brytanii, że mnóstwo rodaków przyjeżdża tu bez znajomości języka, [...] że wielu młodych niewykształconych ludzi często nie interesuje robienie czegoś więcej niż prostych fizycznych czynności. Jasnym stało się również to, że Londyn dla wielu był wyborem zupełnie przypadkowym, oraz że z nastawieniem czysto zarobkowym ta ‘nowa’ emigracja może nie respektować zasad funkcjonowania tej ‘starej’ (K. Golimowska 2009: 77–78).

Przyjechało także z Polski na Zachód dużo bardzo dobrze wykształconych młodych ludzi, przede wszystkim przedstawicieli inteligencji technicznej i artystycznej, którzy stwarzali często swoją własną infrastrukturę. Kryzys ekonomiczny zmusił jednak wielu Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii lub w Irlandii do powrotu do Polski. Pozostali przeważnie ci, którzy nie należą do nadal nieznanymi przybyszów, którzy są już Brytyjczykami polskiego pochodzenia. Oni zdają sobie sprawę z tego, że samo „osiedlenie się” w danym kraju nie oznacza automatycznie osiągnięcia odpowiedniego statusu społecznego. Pod tym względem mamy do czynienia z uderzającymi paralelami między „polskim Londynem” a „polskim Berlinem” („Dialog” 2007/2008: 54–57; 61–63). Zapowiadają się wyraźne różnice między „emigracją ducha” a „nową emigracją zarobkową” w Wielkiej Brytanii i w Niemczech.

Na razie nie wiadomo, jaka będzie reakcja literatury na te procesy. Może tak jak kiedyś w Ameryce, czy też jak w kontrowersyjnej powieści Edwarda Redlińskiego *Szczuropolacy* (1994), prawdopodobnie jednak zupełnie inaczej. Również nie wiadomo, jaki wpływ będzie miała ta nowo powstała literatura na polską kulturę w kraju i za granicą, ponieważ wywołane przez nią procesy mogą trwać długo, zanim zostaną dostrzeżone. Na zachodzące w świecie zmiany reagują najpierw przede wszystkim operatywne gatunki literackie, na pierwszym miejscu publicystyka.

Zmiana języka z uwagi na zmiany tradycyjnego czytelnika jest podstawowym problemem literatury emigracyjnej, ale też migracyjnej. Przyswojony nowy język nieraz pomaga w wyzwoleniu się spod presji różnego rodzaju tabu. Obca mowa może się stać swoistym filtrem, nową szatą, nowym „chwytem”, umożliwiającym oryginalne eksperymenty literackie, ale także nowe gry językowe. Nowy język często może oddać „zamrożone”, „zakazane” lub „niepożądane” przeżycia lub wspomnienia, przedstawić je w zupełnie innych strukturach czasu i przestrzeni. Często literatura pozostaje dobrowolnie „między liniami”, na „ziemi niczyjej”. Widzi się w tym przede wszystkim korzyść, gdyż unika się w ten sposób wszelkiej interpretacji w wąskim kontekście narodowym (H.-C. Trepte 2006a: 134). W ten sposób wielu pisarzy dwujęzycznych stało się świadomymi celu pośrednikami między narodami i kulturami.

Literatura pisana przez autorki i autorów żyjących na emigracji lub pracujących z dala od swojej ojczyzny, czy też w nowym języku, wyuczonym, jest siecią mostów przerzuconych ponad granicami. Nie tyle o granice państwowe tu chodzi, co o granice [...] kulturowe, religijne, ekonomiczne (D. Muszer 1996: 4).

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że w literaturze migracyjnej owa swobodna mobilność oraz liczne „geograficzne przemieszczania” odgrywają coraz większą rolę. Różne formy dobrowolnej, swobodnej, wielokrotnej migracji, niekiedy wprost nieustannej cyrkulacji, należą dziś do podstawowych cech literatury nomadycznej. W XIX, a zwłaszcza w XX wieku Europa wschodnia była nadal ważnym obszarem emigracji politycznej. Natomiast XXI wiek jest już wiekiem migracji, wiekiem nomadyzmu, w Europie tak samo, jak prawie na całym świecie. Ogromna masa ludzi przemieszcza się dzisiaj w poszukiwaniu nowego domu, nowej rzeczywistości, lepszych warunków życia oraz większej wolności osobistej. Dawne podteksty polityczne i ideologiczne zostały osłabione przez brak odpowiednich granic i barier. Nowa migracja potrafi budować nowe formy życia, ale prowadzi także – tak samo jak przedtem emigracja polityczna – do kryzysu tożsamości, do różnego rodzaju konfliktów, do nowych form wykorzeniania jak i ponownego zakorzeniania się.

Literatura migracyjna, która jest ściśle związana z przemieszczaniem się, uwzględnia nie tylko zbiorowe, lecz coraz bardziej także indywidualne doświadczenia. Literatura ta oscyluje nieraz między skrajnymi nastawieniami, między gettoizacją, izolacją i samotnością z jednej strony a akulturacją lub asymilacją z drugiej. Bogata literatura migracyjna pokazuje m.in. także, w jaki sposób „funkcjonują” polscy migranci w im najpierw obcej rzeczywistości. Cele i kierunki migracji nie dają się jeszcze dokładnie przewidzieć albo określić, ale nie są one jednowymiarowe, lecz dowolne i wielowymiarowe. Zwłaszcza młodzi ludzie kursują dzisiaj między różnymi krajami i miastami. Decyzje co do miejsca stałego zamieszkania często nie zapadają już na całe życie, bo „któż planuje dziś na długo z góry”... (J. Ślaski 2007/2008: 63). Oblicza miast i oblicza ich mieszkańców wszędzie szybko się zmieniają. Wszystko jest w ruchu. W ten sposób szczególnie „osoby dojeżdżające, studenci i nowi emigranci wpływają na wciąż zmieniający się kształt berlińskiej Polonii” (K. Lechler 2007/2008: 54). Stąd też trudno porównać polski Berlin z innymi centrami polskiej emigracji, np. w Szwecji czy Australii.

W dodatku dochodzą jeszcze problemy z terminologią – *emigracja* lub *migracja*, *tożsamość etniczna* czy *kulturowa*. Pojęcia te są nadal dość chwiejne i niejednoznaczne. Definicja, kto czuje się emigrantem lub migrantem, Polakiem lub Niemcem, Polakiem w Niemczech lub niemieckim Polakiem itd., jest trudna, zależy przeważnie od konkretnej osoby, od konkretnej sytuacji, ba, od danego momentu. Granice są coraz bardziej płynne, ciągle się zmieniają. Przedstawiciel

pewnej grupy etnicznej lub kulturowej często chętnie i dobrowolnie „wymyka się jednowymiarowym wzorcom tożsamości, demonstrując tożsamość hybrydyczną [...]” (B. Kerski 2010: 37). Reprezentanci „pokolenia Podolskiego i Klosego” w Niemczech postrzegają dzisiaj kraj ich rodziców jako całkiem „atrakcyjną przestrzeń kultury”, nawiązują, niezależnie już od krewnych, „prywatne i zawodowe kontakty z Polską” (B. Kerski 2010: 38), ale demonstrują przy tym suwerenny, pewny siebie stosunek do kraju zamieszkania – do Niemiec.

Urodzeni i wychowani w Niemczech pisarze i artyści imigranckiego pochodzenia wywierają widoczny wpływ na rozwój kultury i literatury niemieckiej. Do ich licznych przedstawicieli należą m.in. Maxim Biller, Artur Becker, Sabrina Janesch, Terézia Mora, Herta Müller, Władimir Kaminer, Alexandra Tobor, Ilija Trojanow. Pisarzom polskiego pochodzenia jeszcze nie udało się odnieść takiego sukcesu, jak np. Kaminerowi. Natomiast na listę niemieckich hitów wydawniczych trafiła dosyć „wątpliwa”, złośliwa, lekka i zabawna lektura pewnej Polki. Justyna Polańska (to pseudonim autorki używany ze względu na ewentualne konsekwencje związane z pracą „na czarno”), napisała tekst, który jest obserwacją, zwierzeniem i wynurzeniem polskiej sprzątaczkii w Niemczech. W książce *Unter deutschen Betten* [Pod niemieckimi łózkami] autorka opisuje ze zgryźliwym humorem nie tylko brud, lecz także ohydne znaleziska, jak np. zużyte prezerwatywy, zdechłego chomika i psie ekskrementy pod niemieckimi łózkami (J. Polańska 2011). Polańska obala w swojej książce mit o rzekomej niemieckiej czystości. Czytelnikowi niemieckiemu wylania się z tego tekstu obraz, który wcale nie jest hymnem pochwalnym na rzecz procesów integracyjnych migrantów różnego pochodzenia w Niemczech. Renomowane niemieckie czasopismo „Die Zeit” zatytułowało artykuł, jaki ukazał się w związku z wydaniem książki polskiej sprzątaczkii w Niemczech: *Polen sind die Nomaden in Europa* [Polacy są nomadami Europy] (U. Krökel 2011: 2). Takiego samego zdania jest także krakowski socjolog Michał P. Garapich, który jest przekonany, że to właśnie Polacy posiadają w sobie gen migracyjny (M. P. Garapich 2011: 65–77).

Diametralnym przeciwieństwem książki Justyny Polańskiej jest niezmiernie popularna i przez krytykę chwalona twórczość Sabriny Janesch, która służy zarówno świadomości historycznej Niemców jak i porozumieniu i pojednaniu Niemców i Polaków. Za swoją powieść *Katzenberge* (2012) [Góry Kocie], o historycznych powikłaniach rodziny galicyjsko-śląsko-niemieckiej, oraz za utwór *Ambra* (2012), o osobistej polsko-niemieckiej historii w „Gdańzigu”, autorka dostała niemieckie stypendium. Jej powieści należą do najlepszych pozycji książkowych roku 2012, jakie ukazały się w języku niemieckim.

Rozwój literatury niemieckojęzycznej ostatnich lat świadczy o tym, że powstaje literatura pośrednicząca między różnymi narodami i kulturami, tak samo jak literatura eksterytorialna, nieraz w postaci prozy nomadycznej, w której już

nie są rozważane problemy narodowe, lecz zagadnienia europejskie, problemy nowej, może nawet globalnej świadomości i tożsamości. Nieraz w połączeniu rzeczywistych i fikcyjnych światów ukazuje ta literatura nowe perspektywy poznawcze, wymieszane, hybrydyczne tożsamości i kultury w trzeciej przestrzeni. W ten sposób powstają dotąd jeszcze nieznane walory tej literatury, tzw. „trzecia wartość” w ramach dziś już płynnych granic (D. Mostwin 1995). Powstaje nowy typ literatury nieustannego przemieszczania się, dokonuje się równocześnie proces podróżowania jako swoista „odyseja w teraźniejszości”. Tzvetan Todorov różni całą galerię takich literackich „portretów nowoczesnych podróżników” (T. Todorov 1993: 342–352). Wolne podróżowanie należy dziś do swobodnych i autonomicznych decyzji. Do takich pisarzy należy np. wymieniona już Sabrina Janesch. Ich fascynacją stają się m.in. płynne lub nieściśle określone tożsamości, „nieustające odczuwanie zmienności i odmienności, ciągłe oscylowanie między skrajnościami, między narodami, kulturami, jednostkami, między opozycjami nieznane/ znane, ruchome/ umiejscowione, dystans/ tożsamość, ja/ inny” (W. J. Burszta 2001: 14).

Podróże w przestrzeni i w czasie mogą być wielką grą wyobraźni, związane są często z różnymi realiami, które mogą być ważnymi wyzwaniem dla własnej osobowości i tożsamości. Nieraz takie procesy w związku z akulturacją i asymilacją mogą prowadzić do nowej, ponadetnicznej tożsamości. Tego rodzaju „kosmopolacy” mogą zmieniać kraje i miejsca zamieszkania, ich przedstawiciele czują się tu i tam jak u siebie w domu, wszędzie zapuszczają nowe korzenie. Przebywając nadal w tym samym miejscu, tęsknią już za drugim, uciekając w ten sposób z wąskiego „imigranckiego *reality show*” w swobodny, otwarty, daleki świat (B. Kerski 2010: 36).

W ostatnich latach coraz częściej toczą się dyskusje na temat, jaki rodzaj literatury powstanie w końcu na „migracyjnych popiołach” („Dziennik Polski” 2010: 4). Właśnie w tym kontekście trzeba wziąć pod uwagę literaturę i autorów polskiego pochodzenia, którzy piszą w innych językach i którzy nadal nie należą do polskiego kanonu literackiego.

Bibliografia

Teksty

- Big Cyc (2010), *Songtext Berlin Zachodni*. [w:] *Z partyjnym pozdrowieniem 1990. „Jahrbuch Polen 2010. Migration”*. Wiesbaden, s. 33, por. Także: www.bigcyc.pl
- Plebanek, G. (2010), *Nielegalne związki*. Warszawa.
- Janesch, S. (2010), *Katzenberge*. Berlin.
- Janesch, S. (2012), *Ambra*. Berlin.
- Helbig, B. (2005), *Anioły i świny w Berlinie. Fikcja literacka*. Szczecin.

- Niewrzęda, K. (2007), *Wariant do sprawdzenia*. Szczecin.
 Niewrzęda, K. (2005), *Czas przeprowadzki*. Szczecin.
 Polańska, J. (2011), *Unter deutschen Betten. Eine polnische Putzfrau packt aus*. München.
 Żurawiecki, B. (2011), *Nieobecni*. Warszawa.

Literatura przedmiotu

- Berlin międzynarodowy (2009). „Czas Kultury”, nr 4 (bez autora).
 Burszta, W. J. (2001), *Kilka tez z zakresu iterologii*. „BORUSSIA”, nr 24/25, s. 5–16.
 Daniluk, J. (2010), *Cudzoziemki*. „Dziennik Polski” (Londyn), 24.02.2010.
 Dąbrowski, M. (2001), *Swój/Obcy. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*. Izabelin.
 Garapich, M. P. (2010), *Die Nomaden Europas – Polnische Migranten in der Risikogesellschaft. „Jahrbuch Polen 2010. Migration”*. Wiesbaden, s. 65–77.
 Golimowska, K. (2009), *Polskie opowieści, angielski humor. Reportaż na temat nowych i starych kultur polskich migrantów w Wielkiej Brytanii*. „Dialog”, nr 88, s. 75–79.
 Iglicka, K. (2008), *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*. Warszawa. „Jahrbuch Polen 2010, Migration”, Bd. 21. Wiesbaden.
 Kerski, B. (2003), *Otwarta Brama, Eseje o Berlinie*. [w:] B. Kerski, W. Templin, J. Trenker (red.), *Berlin Zachodni, Berlin Wschodni, Berlin. Szkice i Rozmowy o stolicy Niemiec*. Szczecin.
 Kerski, B. (2010), *Tożsamości hybrydyczne. Imigranckie reality Show*. „Odra”, nr 7–8.
 Krökel, U. (2011), *Polen sind die Nomaden Europas*. „Zeit-Online”, 19.01. 2011.
 Kuncewiczowa, K. (1935), *Cudzoziemka*. Warszawa.
 Lechler, K. (2007/2008), *Dwa języki dwie tożsamości. Młodzi polscy berlińczycy*. „Dialog”, nr 80–81.
 Mik, K. (2000), *Europejczyk*. [w:] P. Piaszczyński i K. M. Załuski, *Napisane w Niemczech. antologia*. Jestetten. „B 1”, Köln.
 Mickiewicz, I. (2004), *Die neuen Mieter. Fremde Blicke auf ein vertrautes Land*. Berlin.
 Mostwin, D. (1995), *Trzecia wartość: Wykorzenie i tożsamość*. Lublin.
 Muszer, D. (2006), *Prywatna historia Niemiec. O berlińskich esejach Krzysztofa Niewrzędy*. „Dialog”, nr 74–75.
 Muszer, D. (1996), *Gastarbeiterski Blues. Rzec o niemieckojęzycznej literaturze obcokrajowców*. „B1”, nr 8/9, s. 4–7.
 Okulski, M. (2002), *Ludzie na huśtawce. Mobilność międzynarodowa ludności Polski w okresie transformacji*. [w:] B. Klimaszewski (red.), *Emigracja z Polski po 1989 r*. Kraków, s. 18–24.
 Olesiak, H. (1990), *Polska emigracja polityczna w RFN*. Düsseldorf.
 Pallaske, C. (2002), *Migration aus Polen in die Bundesrepublik Polen in den 1980er und 1990er Jahren. Migrationsverläufe und Eingliederungsprozesse in sozialgeschichtlicher Perspektive*. Münster.
 Piaszczyński, P. (2000), *Mieszkanie*. [w:] P. Piaszczyński i K. M. Załuski, *Napisane w Niemczech. Antologia*. Jestetten. B1, Köln, s. 43.
 Piaszczyński, P. (1997), *Piosenka nadreńska*. [w:] tegoż, *Nieobecność*. Olsztyn.
 Rudnicki, J. (2010), *Pisanie to dla mnie jak czopki. Z Januszem Rudnickim rozmawia Bartosz Sadulski*. „Odra”, nr 10. Por. także: <http://www.odra.okis.pl/artcle.php/1031>.
 Rudnicki, J. (2005), *... jestem głuchy na pozaziemskie tam-tamy. Z Januszem Rudnickim rozmawia Krzysztof Niewrzęda*. „Pogranicza”, nr 5.

- Rudnicki, J. (1994), *Cholerny świat. Listy z Hamburga*. Wrocław.
- Ślaski, J. (2007/2008), *Emigracja ducha*. „Dialog”, nr 80–81.
- Soboczyński, A. (2006), *Polski Tango. Eine Reise durch Deutschland und Polen*. Berlin.
- Todorov, T. (1993), *On Human Diversity. Nationalism, Racism and Exoticism in French Thought*. Cambridge.
- Trepte, H.-C. (2006a), *Alternatywa – Niemcy? Polscy pisarze w Niemczech przed i po roku 1989*. [w:] G. Matuszek (red.), *POSTMOSTY. Polacy i Niemcy w nowej Europie*. Kraków.
- Trepte, H.-C. (2006b), *Endstation Deutschland – Stacja końcowa Niemcy? Czyli „Anioły i świnię (nie tylko) w Berlinie”*. [w:] D. Knysz-Tomaszewska, J. Porayski-Pomsta, K. Wrocławski (red.), *Na chwałę i pożytek nasz wzajemny. Złoty jubileusz Polonicum*. Warszawa, s. 275–282.
- Trepte, H.-C. (2004), *Exilländer und Exilzentren. Präferenzermägungen und kulturgeschichtliche Hintergründe*. [w:] E. Behring, A. Kliems i H.-C. Trepte. *Grundbegriffe und Autoren ostmitteleuropäischer Exilliteraturen 1945–1989*. Stuttgart.
- Wagner, R. (2004), *Bleiben und Schreiben. Anmerkungen zum osteuropäischen Berlin*. [w:] I. Mickiewicz, „Die neuen Mieter”. *Fremde Blicke auf ein vertrautes Land*. Berlin, s. 6–9.
- Zaluski, K.M. (2000), *Całkiem Nowa Kultura*. [w:] P. Piaszczyński i K. M. Zaluski, *Napisane w Niemczech. Antologia. Geschrieben in Deutschland. Anthologie*. Jestetten: B1, Köln.
- <http://wiadomosci.onet.pl/.../cudzoziemki> (22.10.2011).

Summary

In Search of a New Reality

For many emigrants, immigrants, and migrants, searching for a new reality in the free West means finding a place where they may stay for a longer period of time or even forever. Economic and personal reasons but also coincidences often affect such important decisions. After the political turn of 1989/1990 in East Central Europe one can observe an important change in the rankings of traditional émigré centers like London and Paris. West Berlin, as an island in the midst of a totalitarian ocean, has played an important role since the 1980s. Special infrastructure was established, the city turned into a specific artistic “laboratory” for its new “tenants” arriving not only from Eastern Europe. After 1989/1990 only a few of them were ready to return to their seemingly democratic home countries. Some of them started living “here” and “there”, others refused to go back, choosing a “third way” or simply being “invisible”. From a geographical and emotional distance, it was much easier to criticize conservative Polish nationalism and Catholicism. Changes occurred in different ethnic and cultural identities, but also in the usage of different languages. Because of its specific “cultural geography”, Berlin advanced to a leading center of Polish culture, it became a liberal, intellectual “refuge” for many “modern nomads”. Krzysztof Niewręda (*Czas przeprowadzki*) as well as Brygida Helbig (*Anioły i świnię. W Berlinie!*) represent those writers who make Berlin the subject of their literary publications. Often these “nomads”, “travelers” feel at home in different places like Berlin, London, Dublin, Stockholm or Oslo. “Polish Berlin” or “Polish London” is the place of stay for all those who are ready to integrate, to become part of

the new country, language, and culture. A new literature is originating, a literature of hybridity and transgression, free of national or cultural patronizing.

Zusammenfassung

Auf der Suche nach einer anderen Wirklichkeit

Für die Vertreter von Exil, Emigration und Migration spielen bei der Auswahl des Zielortes politische, ökonomische, aber auch persönliche Gründe eine wichtige Rolle. Nach dem demokratischen Umbruch von 1989/1990 zeichnen sich wichtige Veränderungen ab, welche u.a. auch die Stellung und Charakter führender Exilzentren betreffen. Als einer freien Insel im Meer des Totalitarismus kam Berlin (West) eine besondere Bedeutung zu, hier konnte schonll eine eigene Infrastruktur entstehen. So wurde die Stadt für ihre „neuen Mieter“ zu einem besonderen künstlerischen „Laboratorium“. Nur wenige Emigranten kehrten in die sich nach 1989/1990 demokratisch gebenden Herkunftsländer zurück. Einige begannen zwischen der alten und neuen Heimat zu pendeln, andere lehnten eine Rückkehr ab, wählten einen „dritten Weg“ oder wollten „unsichtbar“ bleiben. Aus geographischer wie emotionaler Distanz werden u.a. auch Erscheinungen des konservativen polnischen Nationalismus und Katholizismus attackiert. Sichtbare Veränderungen zeigen sich des Weiteren in unterschiedlichen ethischen, kulturellen, sprachlichen Identitäten. Berlin avancierte zu einem wichtigen polnischen Kulturzentrum, wurde für viele „moderne Nomaden“ zu einem geistigen „Refugium“, einem liberalen, europäischen Zentrum. Krzysztof Niewrzęda (*Czas przeprowadzki*) gehört mit Brygida Helbig (*Anioły i świnie. W Berlinie!*) zu jenen Autoren, die in ihren Werken Berlin literarisch thematisieren. Viele „moderne Nomaden“ bzw. „travellers“ wählen oft Länder und Metropolen aus ganz persönlichen Gründen; sie fühlen sich nicht selten in Berlin, London, Dublin, oder Stockholm zu Hause. Das „polnische“ Berlin oder London wird zunehmend von jenen geprägt, die sich bewusst integrieren. So entsteht letztendlich eine Literatur des „Zwischenraums“, der „Hybridität“, der „Transgression“, die sich jeglicher Vereinnahmung entzieht und die Literaturentwicklung ihrer (neuen) Heimat mitbestimmt.